Protestujące Zgromadzenie Kupców

w sprawie niesprawiedliwego wymiaru podatku obrotowego.

W niedzielę dnia 5 października br. o godzinie 3 popoł. odbyło się w lokalu Krakowskiego Stowarzyszenia Kupców, Zgromadzenie kupców krakowskich zwołane celem założenia protestu przeciwko horendalnym wymiarom podatku obrotowego za I-sze półrocze 1924 roku.

Wszystkie sale Stowarzyszenia, korytarze i klatka schodowa pełne były — przybyłych celem wyrażenia swego oburzenia przeciwko niesłychanej u nas dotychczas praktyce władz skarbowych.

Zgromadzenie zagaił Prezes krak. stow. kupców p .r. Schechter.

P. r. Schechter w przemówieniu swoim podniósł że od kilkunastu dni wędrują ku Izbie Skarbowej przy ul. Helclów delegacye całego okręgu Izby Skarbowej krakowskiej, żaląće się na wymiary podatku obrotowego, uskutecznione w ten sposób, że rujnują one zupełnie egzystencyę gospodarczą setek i tysięcy płatników. W Izbie Skarbowej przyrzeka się delegacyom poczynienie kroków, celem zrewidowania względnie złagodzenia wymiarów, jednak sprawa nie posuwa się naprzód. Doręczone w ostatnich dniach nakazy płatnicze oparte są na fantastycznych cyfrach obrotu, wskutek czego cyfry podatku są tego rodzaju, że uiszczenie ich pociągnie w bardzo wielu wypadkach zupełną ruinę płatnika. Zgromadzenie założyć musi przeciwko tym wymiarom **stanowczy i uroczysty protest** i powziść decyzyę co w sprawie tej poczynić należy.

O wymiarach ostatnich referował

p. Dr Wasserberg,

przedstawiając niedorzeczność ostatnich wymiarów. Wymiary opierają się nie na szacowaniu obrotów przez Komisye, ale na tajnej instrukcyi udzielonej Inspektoratom Skarbowym, polecającej pomnożenie zwaloryzowanego obrotu z II-go półrocza 1923 przez dowolne zupełnie mnożniki!!

Izba Skarbwa zagroziła naczelnikom Urzędów Skarbowych surową odpowiedzialnością na wypadek, gdyby wymiary podatku obrotowego w tych okręgach wypadły za nisko.

Wydział Krak. Stow. kupców weszedł w kontakt z innemi organizacyami gospodarczemi na gruncie Krakowa.

W najbliższych też dniach ma się odbyć publiczne zgromadzenie wszystkich płatników podatku obrotowego bez względu na wyznanie i narodowość.

Jako następny referent zabiera głos

p. Pfeffer,

który przedewszystkiem porusza sprawę projektu nowej ustawy przemysłowej. Wedle propozycyi pewnych grup pod patronatem „Rozwoju" stojących, proponowane są w nowej ustawie przemysłowej tego rodzaju ograniczenia, że **pozbawią one równouprawnienia tysiące rzemieślników żydowskich.**

Całe społeczeństwo żydowske założyć musi energiczny protest przeciwko zakusom reakcyi. Mowca przedkłada odpowiednią rezolucyę.

Do zestawienia list płatników pokrzywdzonych wezwał Związek Stow. Kupieckich wszystkie Stowarzyszenia prowincyonalne, położone w okręgu Izby Skarbowej krakowskiej.

Mowca zaznacza, że postępowanie Min. Skarbu i wydawanie tajnych okólników z góry narzucających wysokość podatku nałożyć się mającego, stawia Państwo Polskie w rażącej kolizyi z praworządnością.

Tym razem poleciło Min. Skarbu ustalić podatek nie oglądając się nawet na wysokość obrotu płatnika. Tego rodzaju zarządzenie Min. Skarbu jest jaskrawem złamaniem i naruszeniem ustawy.

Następnie zabrał glos delegat krakowskiej Izby Rękodzielniczej

p. Weinreb,

który zawiadamia zgromadzonych, że i na rękodzielników krakowskich nałożono podatek obrotowy w takich cyfrach, że uiszczenie go jest dla rękodzielników ruiną. Rękodzielnicy jednak nie pozwolą się zniszczyć. Nie pozwolą ażeby Państwo puściło ich z torbami. Rękodzielnicy postanowili na zgromadzeniu, które odbyło się w niedzielę przed południem na „Kotłowem" wnieść in corpore do Izby Skarbowej memoryał z protestem przeciwko temu co się stało.

W dyskusyi zabrał glos jako pierwszy mowca

p. Honigwachs

Mowca dał w dosadnych słowach wyraz oburzeniu, jakie w szerokich kołach kupiectwa wywołały ostatnie wymiary podatku obrotowego.

P. Honigwachs proponuje, aby zgromadzenie uchwaliło wysłać delegacyę do Prezesa Izby Skarbowej z żądaniem doraźnego zbadania wniesionych odwołań. — Wnosi dalej o zwrócenie się do Koła Żydowskiego w Sejmie o natychmiastową dalszą interwencyę i żąda zwołania drugiego zgromadzenia, na które zaprosić się ma posłów i senatorów wybranych z miasta Krakowa, oraz tych posłów z Koła Żydowskiego, którzy zasiadają w Komisyi Skarbowej.

Mowca proponuje wreszcie, aby zgromadzeni upoważnili Prezydyum do wezwania kupiectwa do zamknięcia sklepów na znak protestu, na wypadek, gdyby akcya celem złagodzenia wymiarów nie odniosła skutku. Następnie zabierali głos pp. **Friedberg, Poznański, Prezes Gremium Agentów Gottlieb, Kempler, Horowitz, Pacanower,** którzy na podstawie faktów bardzo rzeczowo przedstawili obecne położenie kupiectwa wskutek stagnacyi w handlu i nadmiaru walących się co chwili na kupców podatków.

Pan Pacanower przedłożył także rezolucyę, domagającą się zasadniczej reformy podatku przemysłowego.

W dyskusyi zabrał głos również

Dr Feldblum,

który wykazawszy bezprawność postępowania Komisyi podatkowych, wskazał na środki obronne, przysługujące płatnikom a między innemi także na art. 90 ustawy o podatku przemysłowym, umożliwiającym płatnikom, wnoszącym odwołanie, jajawienie się przed komisyą odwoławczą.

Przewodniczący poddaje pod głosowanie zgłoszone rezolucye i wnioski, które zgromadzeni je-

dnomyślnie przyjęli, a następnie stwierdza, że całe kupiectwo jest jednomyślne w decyzyi odparcia zamachu na jego prawa obywatelskie i że użyje wszystkich środków aby obronić się przed ruiną.

REZOLUCYE.

1) Doręczone w ostatnich dniach nakazy płatnicze na podatek obrotowy za 1-sze półrocze 1924 rzuciły popłoch na całe kupiectwo. Nakazy te opierają się na zupełnie fantastycznych cyfrach obrotu; nakładają podatek obrotowy w takich horendalnych cyfrach, iż ściągnięcie tego podatku doprowadzić by musiało do ruiny całej masy kupców, przez stagnacyę finansowo osłabionych.

Wymiar podatku był pod wpływem sprzecznego z ustawą okólnika Izby skarbowej, która poleciła — grożąc naczelnikom Urzędów skarbowych surową odpowiedzialnością — dążyć do conajmniej sześciokrotnych w porównaniu z rokiem poprzednim wymiarów. W rzeczywistości wymiary są kilkadziesiąt razy wyższe niż w II-giem półroczu 1923 roku, jakkolwiek obroty wskutek szalonej stagnacyi w handlu bardzo znacznie się zmniejszyły. Zebrani w dniu 5 października 1924 roku na publicznem Zgromadzeniu kupcy krakowscy protestują jak najenergiczniej przeciw tym horendalnym wymiarom i domagają się rewizyi wszystkich wymiarów podatku obrotowego przez komisye szacunkowe z przybraniem znawców każdej branży.

W każdym razie domagają się zebrani wstrzymania egzekucyi wymierzonego podatku aż do chwili załatwienia rekursów.

2) **Projekt ustawy przemysłowej** wentylowany obecnie w ministerstwie Przemysłu i Handlu proponowany przez Cechy warszawskie godzi we wolność rzemiosła a w konsekwencyi do ruiny rzemiosła żydowskiego.

Reakcya dąży wszelkiemi środkami do zniszczenia placówek pracy Żydów i dlatego zgromadzeni

zakładają uroczysty protest

przeciw wszelkim zakusom reakcyi, domagając się zupełnej wolności tak handlu jak i rzemiosła. Odrzucamy wszelkie ograniczenia jako niezgodne z duchem czasu.

3) Zgromadzenie uchwala wysłać delegacyę do Prezesa Izby Skarbowej ze żądaniem, aby Inspektoraty przeprowadziły bezzwłocznie doraźne zbadania słuszności odwołań przy udziale rzeczoznawców delegowanych przez organizacye kupieckie i zażądziły wstrzymanie egzekucyi wymierzonych nadwyżek.

4) Zgromadzenie uchwala zwrócić się do Koła Żydowskiego w Sejmie o natychmiastową interwencyę w sprawie podatku obrotowego.

5) Zgromadzenie wzywa Prezydyum do zwołania wielkiego Zgromadzenia protestującego, na które zaprosi posłów i senatorów zamieszkałych w Krakowie oraz posłów Koła Żydowskiego, zasiadających w komisyi skarbowej.

7) **Zgromadzeni stwierdzają:** Ustawa o podatku obrotowym w praktyce życiowej wykazała, że jest ona powodem potęgującej się drożyzny, bo obkłada jeden i ten sam artykuł kilkakrotnie tymsamym podatkiem. Powoduje przez wymagane księgi obrotowe — które przez władze skarbowe przy ustalaniu wysokości obrotu nie są respektowane — niepotrzebną stratę czasu. Zaś organom lustrującym dają księgi obrotowe możność stałego szykanowania kupiectwa i to w czasie gdy troski kupiectwa idą w kierunku powiększenia pracy.

8) Zgromadzeni żądają dlatego reformy podatku obrotowego w tym kierunku, by podatek obrotowy opłacał producent przy wysyłaniu towaru z fabryki, natomiast towary zagraniczne opłacały podatek obrotowy przy odprawie celnej. Stanowczo domagają się zgromadzeni zniesienia obowiązku prowadzenia księgi obrotowej. Zgromadzeni żądają rozszerzenia wpływu płatników podatku obrotowego przy komisyach szacunkowych w tym kierunku, by władze skarbowe musiały uwzględnić propozycye organizacyi płatników przy nominacyi członków komisyi.

Kalendarzyk podatkowy na październik

Podatek majątkowy: Do 10 października należy wpłacić pierwszą połowę drugiej raty podatku majątkowego. Połowa ta wynosi tyle, co pierwsza rata płatna 10 lipca br.

Podatek przemysłowy: Do 15 października mają kupcy I. i II. kategorji oraz przemysłowcy I—V. kategorji, zapłacić podatek obrotowy za wrzesień. Podatek wynosi 2 i pół procent.

Ponadto mają płatnicy **wszystkich kategorji handlowych i przemysłowych zapłacić podatek przemysłowy (od obrotu) za II. półrocze** 1923, wedle doręczonych im wymiarów i w terminach tam podanych.

Płatnicy, którzy wpłacali miesięcznie (I. i II. kategorja handlowa i I.—V. przemysłowa) nic nie wpłacą, o ile władza podatkowa wymierzyła im podatek zgodnie z fasją i z wpłatami.

Odsetki zwłoki od nieuiszczonych w ciągu dni 14 po terminie płatności podatków i opłat wynoszą 4 procent miesięcznie.

Do 7 października płatny jest podatek dochodowy od uposażeń służbowych.

Panu Grabskiemu pod rozwagę.

Mowa tu będzie o dysproporcji cen. Ceny hurtowne — tak mówi oficjalna statystyka — są u nas zbliżone do cen przedwojennych, ceny detaliczne są stanowczo wyższe i tę dysproporcję ma zwalczać organ rządowy. Z tego założenia wychodził rząd zaborców, niestety i nasz rząd chciał zapomocą kagańca obniżyć ceny. Bądźmy szczerzy — prócz żeru dla brukowych pism, nic się nie stało. Zarobił adwokat, napchał sobie kieszenie nie jeden wywiadowca, sąd wypaczył swe przeznaczenie — nic nie potaniało mimo wielkiej nagonki. Dziś nie potrzebujemy się łudzić, że i najnowsze wynalazki na punkcie zwalczania drożyzny mogłyby wywołać tylko chwilowo pewną depresję cen, jak to się staje, zawsze wtedy, gdy rząd zapowiada zmianę systemu gospodarczego, jak zamknięcie lub otwarcie granic.

Podstawą skonstatowania zniżki lub zwyżki cen hurtownych są przedewszystkiem ceny giełdowe.

Otóż wiemy z praktyki, jak powstają ceny giełdowe — a ma być mowa o giełdach płodów rolniczych, innych giełd towarowych nie mamy. Dostawcy wojskowi są zainteresowani w wysokich notowaniach, gdyż wojskowość płaci wedle notowań giełdy. Otóż giełdy płodów rolniczych stoją pod znakomitym wpływem dostawców wojskowych. Myliłby się jednak każdy, ktoby ten fakt jedynie uważał za punkt wyjścia do dalszych rozważań,

W Poznaniu stwierdził piszący te słowa na giełdzie, że ceny notowane o 10—20 procent niżej faktycznie dokonanych transakcji. Na ówczesne moje zapytanie członkowie zarządu giełdy oświadczyli mi, że prowincja stale żąda wyższej ceny od faktycznie na giełdzie zawartych transakcji, i aby temu przeciwdziałać i umożliwić kupcom pewien zysk — notuje ceduła giełdowa niższe ceny, celem zmistyfikowania producentów. Widzimy z tego, że ceduły giełdowe w jednym i w drugim wypadku nie notują cen faktycznych. Nie inaczej przedstawia się ceduła cen detalicznych, zbierana u nas w Krakowie przez magistracki urząd targowy. Laik może się zadowolnić takiem ustaleniem cen, ale praktycznego znaczenia te notowania nie mają. Urzędnik, najczęściej młody podurzędnik, wpada do swego znajomego kupca i ten mu dyktuje wedle swego widzimisię ceny na 10—20 artykułów i to bardzo często takich, jakimi ten sam kupiec zupełnie nie obraca.

Jak często słyszeliśmy, że czytając w dziennikach zapodane ceny towarowe — gospodynie nasze oświadczają, że chętnieby po tych cenach kupowały, a jeszcze częściej słyszymy kupców, którzyby chętnie oddali towar po cenie notowanej w dzienniku.

Dlatego stwierdzić wypada, że notowania giełdy płodów rolniczych są niemiarodajne — już nawet dlatego, że obrót na wszystkich giełdach płodów rolniczych w Polsce nie stanowi ani 5 procent faktycznego obrotu danych towarów. Zupełnie chybione są notowania komisarzy targowych — gdyż ceny ustalone są niekontrolowane.

Ale jedno jest prawdą. Ceny detaliczne wyższe są, jak przed wojną.

Co do najważniejszego artykułu żywnościowego, to stwierdzono przez fachowców dysproporcję między cenami żyta lub pszenicy i mąki. Młyny bronią się wyższemi kosztami przemiału. Faktem niezaprzeczonym jest, że 10—17 procentami obciąża ceny detaliczne chleba — podatek obrotowy, dalej wyższe ceny robocizny, mniejsza wydajność pracy i zwiększone ciężary socjalne. Razem wziąwszy po potrąceniu tych wszystkich przyrostów doszliśmy do cen przedwojennych.

Analogicznie ma się rzecz z cenami innych artykułów i jest charakterystycznym dla całego handlu fakt, że ceny hurtowne przywożonych z zagranicy korzeni i ryżu — równają się cenom przedwojennym, że w tych artykułach po potrąceniu podatku obrotowego ceny i w detalu się równają cenom przedwojennym — ba, nawet będą niższe. Gorzej wypadnie porównanie w hurtownym handlu innych artykułów, bądź to żywnościowych, bądź przemysłowych, o ile są produktami rodzimymi.

Tu niesolidność przemysłowców, wyzyskujących ochronę celną, dyktuje dowolnie ceny, jak też uprzywilejowanie pewnych stanów w produkcji rolnej, przyjmuje dyktat cen. Na te ceny handel hurtowny ma wpływ przez sprowadzenie produktów zagranicznych. Do niedawna ograniczenia przywozu, rygor celny, brak kredytu i co jeszcze gorsza brak własnych dostatecznych środków pinieżnych, przy drożyźnie kredytu (który nie potaniał mimo papierowego obniżenia stopy procentowej) wpływają często na konkurencję. Nie chcemy przytaczać dalszych argumentów, stwierdzamy, że panuje u nas rozbieżność cen, a tej nie zawinił handel. Można było w roku zeszłym łatwo obwiniać handel, że tu ceny rosły. Efekt końcowy wykazał wypróżnienie półek w sklepach mimo stałego niezadowolenia konsumentów z wysokich cen. Nie przesądzamy, jeżeli stwierdzimy, że całe 10 lat wojennych, nawet rekwizycje nie zniszczyły tak majątku kupca, czy to detalisty, jak i grosisty, jak kilkumiesięczna inflacyjna gospodarka rządów Kucharskiego. Dziś to stwierdzi Urząd podatkowy, że wpływy bez egzekucji się zmniejszają — mimo horendalnych procentów, a jest faktem, że kupcy zalegają z zapłatą za dostarczone towary tak wobec krajowych, jak i zagranicznych producentów. Nie jest tajemnicą, że gross średniego kupiectwa w Kongresówce zalega nawet z zapłatą protestowanych weksli. Tyle tylko dla stwierdzenia, że kupiectwo znów tak bardzo u nas nie zarobiło. Dziś znów stwierdzić wypada, że gross kupiectwa nie kalkuluje tak, jak tego wymaga ustawa handlowa.

Stwierdzamy to z całą stanowczością, że prócz sporadycznych wypadków — nasze kupiectwo nie wlicza w kalkulację wszystkich wydatków, spowodowanych zakupem, sprowadzaniem, konserwowaniem i sprzedażą towarów. Konkurencja tego nie czyni i to powoduje ten prędki powrót do stanu przedwojennego. Nasz stan średni i mały handel były przed wojną spauperyzowane.

Bankructwa były na porządku dziennym, mieliśmy nawet przysłowie, że każdy kupiec musi bankrutować, a gdy się zdarzył wypadek, że kupiec umarł nie zbankrutowawszy za swego życia, to usprawiedliwiam to tem, iż kupiec ten za wczas umarł.

Zbliżamy się bardzo szybko do tego przedwo-

jennego stanu, bo konsumcja się u nas bardzo zmniejszyła, liczba kupców zaś nadzwyczaj zwiększyła. Ta mała konsumcja z tą wielką konkurencją zniszczyć musi wielką ilość tych, co jeszcze dziś trzymają się przy swym warsztacie pracy. Do walki z drożyzną rząd się może zabrać.

Wskażemy na kilka bodaj powodów, które powodują drożyznę. Swiadczenia na rzecz urzędów publicznych są znacznie droższe, jak przed wojną: tramwaje, gaz, elektryka ,opieka lekarska, pomoc prawna, koszta sądowe, rzemiosło etc. Koszta utrzymania są wyższe wskutek wadliwej polityki handlowej rządu, jak świadczą ceny za: mięso wołowe, wyższe o 86.2 procent, jak przed wojną, mięso wieprzowe o 49 procent, cukier o 41 procent, masło o 98.6 proc., węgiel górnośląski o 92.5 proc., mąka pszenna o 64.9 proc., kasza jęczmienna o 38.5 proc., fasola o 84.6 proc., ziemniaki o 66.7 proc., mleko o 67.4 proc., drzewo opałowe o 87.5 proc., sól o 180 proc., jaja o 33.3 proc., na kształtowanie tych cen handel ma najmniejszy wpływ.

Ceny dyktuje producent, względnie takie mniej lub więcej ceny ma zagranica, gdzie także nie rządzą przecież ludzie, pozbawieni wszelkiego rozumu, a jednak nie próbujący regulować cen paragrafami.

W sprawie napaści osobistych w „Rękodziele".

W ostatnim numerze wychodzącego w Krakowie pisma perjodycznego „Rękodzieło" pojawiły się dwa artykuły w sposób niski i obraźliwy, napadający na wiceprezesa Krakowskiego Stowarzyszenia Kupców p. Maksymiljana Neumana. Nie zabieraliśmy dotychczas głosu w tej sprawie, gdyż uważaliśmy, że ton obydwu artykułów był zwykłym tonem różnego rodzaju pisemek rewolwerowych, na które człowiek szanujący się nie odpowiada. Rzucanie kalumnjami na ludzi zasłużonych, nie było wprawdzie dotychczas zwyczajem „Rękodzieła", tym razem jednak pismo to spadło do poziomu najniższego rodzaju pism brukowych. Bez podania jakichkolwiek konkretnych zarzutów, a nawet właściwie bez żadnych zarzutów rzucono się na cześć człowieka, którego jedyną winą było to, że był niemiłym komuś z redakcji „Rękodzieła".

Na zgromadzeniu publicznem, które odbyło się w Krakowskiem Stowarzyszeniu kupców w niedzielę 5 bm. sprawę tych napaści poruszył p. Friedberg, który zaznaczył, że jakkolwiek zna działalność p. Neumanna tylko z dobrej strony, to jednak jest rzeczą konieczną, aby ze strony Stowarzyszenia w tej sprawie wyszło jakieś oświadczenie.

Przewodniczący zgromadzenia p. prezes Schechter oświadczył imieniem całego prezydjum Krakowskiego Stowarzyszenia kupców, że prezydjum Stowarzyszenia z powodów, o których na wstępie była mowa, dotychczas w tej sprawie głosu nie zabierało. Krakowskie Stowarzyszenie kupców, jako całość z oburzeniem odpiera niczem nie poparte kalumnje rzucone na wiceprezesa Stowarzyszenia. Prezydjum Stowarzyszenia stwierdza, że forma artykułów była tego rodzaju, że nikomu one ubliżyć nie mogą. Napiętnować należy również fakt, że w kampanję prowadzoną dla niejasnych celów wciągnięto również nazwisko jednego z najpoważniejszych i najbardziej zasłużonych urzędników skarbowych, który na stanowisku swojem odznaczał się się zawsze wielkiem poczuciem sprawiedliwości i obowiązku obywatelskiego.

W dyskusji poruszył jeszcze tę sprawę prezes p. Gottlieb, który z naciskiem podniósł, że autor artykułów w „Rękodziele", prowadząc kampanję z czysto osobistych względów (w grę wchodzi sprawa jakiejś dostawy), wyrządził swymi artykułami całemu społeczeństwu żydowskiemu wielką szkodę.

Kilka obrazków tyranji nowoczesnej

I.

Z wielkopolskiej siedziby chuliganów Sekretarczyka i Noskowicza.

Niedawno przyjechał z Warszawy do Poznania fabrykant skór. Miał tam odwiedzić fabrykanta skór i udał się pod wskazany adres. Tu jednak nie zastał firmy, wyszedł więc na ulicę i przystąpił do najbliższego policjanta z prośbą o podanie mu adresu.

Naiwny warszawiak zamiast odpowiedzi otrzymuje zapytanie ze strony policjanta.

„Fabrykanta skór pan poszukuje, to pan zapewne jesteś handlarzem skór i chce pan kupić skórę, a czy posiada pan patent handlowy"? Nie czekając nawet na odpowiedź zaprowadził policjant warszawiaka za kołnierz do Urzędu skarbowego.

Tu czeka się na takie owieczki — spisuje się protokół bez dalszego badania.

„Na miejscu zapłaci pan 1,000 złotych grzywny". Warszawiak zaczyna perswadować, że sam jest przemysłowcem, że nie przyjechał na kupno, nie kupował skór, że posiada patent przemysłowy w Warszawie, a wedle ustawy może jeden przemysłowiec u drugiego kupować.

Na to odpowiada mu łaskawie urzędnik skarbowy.

„Możliwem jest, że masz pan rację, lecz teraz zapłaci pan 1,000 złotych, o ile wogóle chce pan być na wolności, a od tej grzywny może się pan odwołać i może nawet otrzymać ją napowrót.

II.

Słomniki, ta wieś nad dawną granicą polsko-austrjacką nie zyskała wiele od czasu, gdy granica ta znikła i znikł również czynownik rosyjski. Nędzna ta wieś ma kilku przedstawicieli władz, których charakteryzują następujące fakta.

Pod Słomnikami nad rzeczką stoi młyn o możliwości dziennego przemiału 1250 kg. żyta. Młyn ten jest własnością ojca i siedmiorga jego dzieci. O ile chłopi dają do mełcia, to dochód starczy na ziemniaki dla tej gromady.

W bliskiem sąsiedztwie stoi młyn dwa razy większy.

Przed kilku tygodniami doręczono wymiary na podatek obrotowy. Większy młyn otrzymał wymiar na 25 złotych. Zaś młyn mniejszy, będący własno-

ścią 8 osób notorycznych dziadów, otrzymał wymiar na 300 złotych. Idą więc do Inspektora skarbowego wykazują, że wymiar jest krzywdzącym, [illegible] ich, gdyż nie mają z czego zapłacić 300 zł. Inspektor radzi najprzód zapłacić 300 złotych i wnieść odwołanie. Naokoło sąsiedzi rdzenni Polacy nie mogą znieść spokojnie takiej niesprawiedliwości, jadą więc do Inspektora z prośbą o chwilowe wstrzymanie egzekucji aż do czasu, gdy na skutek odwołania zniesiony zostanie niesprawiedliwy wymiar. Jednakowoż interwencja ta nie poskutkowała. W międzyczasie otrzymuje wielki ten „przemysłowiec" dalsze wyroki podatkowe (dochodowy — majątkowy).

„Opadamy ze sił, kto potrafi takie sumy zebrać. My jedziemy do Inspektora, a do nas jedzie sekwestrator" tak opowiadają nędzarze „przemysłowcy", ze Słomnik.

III.

By policjant ze Słomnik zajmował w Odrodzonej Polsce należytą rolę, nie chce i on być bezczynnym. Chodzi po szosie tej nędznej wsi w całej okazałości i wpada do kramu — od czego by zatruwano stale duszę jego literaturą rozwojową, — żeby nie znalazł możności załatwienia się z żydowskim kramarzem. „Ze względów sanitarnych zamykam z urzędu ten sklep", tak orzeka policjant.

Krzyk i lament kramarza i innych podobnie nagle na bruk wyrzuconych. Telegrafuje się do Starosty, Starosta przyrzeka przesłać komisję sanitarną. Upływa tydzień i więcej, komisja się wreszcie zjeżdża i konstatuje, że nie było powodu do zamknięcia kramów", można kramy otworzyć".

Że kramarze przez tydzień, lub dwa byli bez zarobku, że może nie jeden wskutek tego głodował, policjanta to nie razi. Policjant wprawdzie powinien był przed zamknięciem wezwać komisję sanitarną, ale tak czyniłby w Europie — ale nie w Słomnikach, gdzie wszystko trzęsie się przed policjantem.

IV.

Urzędnik Inspektoratu skarbowego w Słomnikach, któremu podlega referat podatku obrotowego, chce się naocznie przekonać, ile wynosi utarg dzienny kramarza. Przyjeżdża na dzień targowy (w inne dnie kramy są bezczynne siada za ladą, inkasuje utarg, zapisuje pilnie. Na dzień targowy wystawił sobie kramarz weksle, więc prosi pokornie przedstawiciela władzy, by zezwolił na wykupno weksli z zainkasowanych pieniędzy. „Kasjer" jest twardy, dopiero wieczór wyda pieniądze. Bank nie chce znów kierować się widzimisię urzędnika skarbowego. Weksle idą do rejenta.

W niedzielę, dnia 12 bm. o godzinie 11-tej przed południem, odbędzie się

REJESTRACJA PŁATNIKÓW PODATKU OBROTOWEGO

branży tekstylnej detalicznej,

czujących się wymiarami za I-sze półrocze 1924 roku pokrzywdzonych. W tym celu należy przynieść ze sobą wymiar płatniczy za II. półrocze 1923 i za I-sze półrocze 1924. **Branża tekstylna detaliczna.**

Z powodu Świąt uroczystych następny numer „Przeglądu Kupieckiego" wyjdzie dnia 25 b. m.

Bezprawia i szykany Banku Polskiego w Krakowie.

Pod powyższym tytułem zamieściliśmy w ostatnim numerze naszego pisma notatkę, w której wytknęliśmy postępowanie Banku przy przyjmowaniu zapłaty weksli wystawionych na dolary.

Po porozumieniu się z Dyrekcją Banku stwierdziliśmy, że nieprzyjęcie efektywnych dolarów nie nastąpiło z polecenia Dyrekcji, ale z winy urzędnika. Wymiana zaś dolarów na złote po innym kursie, niż przyjęcie tych złotych na zapłatę weksla, nastąpiło z tego powodu, iż kasa zakupu walut znajduje się gdzieindziej, niż likwidatura weksli i urzędnik zmieniający dolary policzył oficjalny kurs zakupu, nie wiedząc nic o tem, że kwota ze sprzedaży dolarów uzyskana ma być natychmiast znowu w Banku na dolary zamieniona.

Na skutek notatki naszej Dyrekcja sprawę natychmiast wyjaśniła i zarządziła, by na przyszłość nieporozumienia takie nie miały więcej miejsca.

Na trafalgar Square.

W Londynie w pięknym dniu późnego lata. Słońce i ciepło w tym Londynie, o którym nam zawsze mówią, że jest zamglony. Oglądam piękną galerję obrazów, przed galerją olbrzymia fontanna. Wprost naprzeciw fontanny droga do Westminster Abbey do tego sławnego kościoła naprzeciw sławnej hali Westminster. Naprzeciw hali dom z mieszkaniem ministra spraw zagranicznych. Tu mieszkał Sir Grey, który przy wybuchu wojny światowej odegrał tak ważną rolę, dziś mieszka tu Mac Donald i stara się wprowadzić w ciągle jeszcze niespokojnej Europie pacyfizm. Nad wejściem do tego szarego domu widnieje gabilotka w której umieszczone są do sprzedaży „niebieskie księgi" ten zbiór dokumentów, które stale ogłasza ministerstwo spraw zagranicznych. Każdy laik zna te pamiątkowe budynki, każdy laik o nich już słyszał a niedaleko stąd ustawili pomnik „bezimiennego żołnierza" do którego ciągle jeszcze wędrują masy obcych i swoich a moc kwiecia składa się tutaj codziennie w hołdzie ofiarom bratobójczej wojny.

Nagle koło mnie jakby posąg. Odwracam się, angielski policman, rosły mężczyzna, w czarnym filcowym czaku naprzeciw mnie. Stoję w pierwszej chwili jak wryty miarkuję to policman i uspakaja mnie.

„Przecież pan jest w Anglji a nie w Polsce — my tutaj jesteśmy stróżami porządku w przeciwieństwie do mniemania jakie wy tam w Polsce macie o angielskiej policji. Naszą satysfakcją jest utrzymać ten olbrzymi ruch uliczny w karbach, u nas automobile nie robią takiego hałasu na ulicach i nie zahuczają trąbami swojemi przechodniów. Jeden policjant na każdej ulicy reguluje ten olbrzymi ruch. Przecież u nas policjant nie wtyka nosa do każdego sklepu, nie szuka cennika, ani nie bada czy kupiec ma patent. Nikt z nas nie troszczy się, czy kupiec otwiera sklep o 6 lub zamyka o 8. nawet mamy dzielnice East, gdzie o godzinie 12 w nocy odbywają się targi. W niedzielę w którą Anglik jest bardzo pobożny, odbywają się tam na ulicy targi, o godzinie 12 w południe golarze golą na ulicy, są nawet amatorzy, którzy dają sobie nagniotki wycinać na ulicy. To nas zupełnie nie boli, my się o to zupełnie nie troszczymy.

W East są w niedzielę sklepy Żydów otwarte, ma ktoś zapotrzebowanie to może kupować. U nas nie ma obowiązku meldować się a zapewne w hotelu gdzie pan zamieszkujesz, nikt nie wie jak Pan się nazywasz.

Ale my nie uciekamy przed zbrodniarzami, u nas byłby niemożliwy wypadek jaki miał miejsce u was, w Krakowie, że nie znalazłoby się bombiarzy. My tutaj nie mało kpimy z waszej zanglizowanej policji, która nie potrafi złodzieji i włamywaczy tropić. W wielkim Londynie nie ma tyle włamań, ile w Krakowie, u nas złodziej ma przed policją respekt, chociaż my nie nosimy takich mundurów żołnierskich. Pomimo, że nie mamy szkoły dla policjantów, nie ma u nas analfabetów, też nasza policja nie ma własnej muzyki.

My mamy swoje metody służby, które nie można przez jedną noc wszczepić w mózg człowiekowi wychowanemu na wsi, który wszystko bierze dosłownie. Zresztą my nie jesteśmy państwem policyjnem, u nas nikt nie rozumie co to jest świadectwo kwalifikacyjne.

Zapytaj pan przeciętnego Anglika o Polsce, to on więcej wie o wyspie Fiji na oceanie Spokojnym. Pochodzi to stąd, że rząd angielski godzić się nie może na to, by angielskiego obywatela, o ile on się zgłasza do Konsulatu polskiego o wizę, odprawiano go z kwitkiem, że musi mieć pozwolenie przyjazdu, że musi zapłacić dwa funty za to wizo.

Kraje zacofane są przez nas ignorowane. Kraje, które wywłaszczają dziś rolników, jutro trafikantów, pojutrze właścicieli szynków, to jest dla nas niezrozumiały sposób rządzenia. Czy wy nie potraficie respektować nabyte prawa? My nie znamy ograniczenia dla tych co chcą pracować; u nas Żydzi mają sklepy otwarte w niedzielę, u nas każdy może być rzemieślnikiem jakiego zawodu chce, na to nie potrzebuje świadectwa od zacofanego cechmistrza".

Mógłbym się tak długo przysłuchiwać tej lekcji, co mi prawdziwy angielski policman mówi, gdybym ja był odpowiedzialnym, za tych naszych przedstawiceli różnych lotnych, konnych i pieszych policjantów. Wolę być nieodpowiedzialnym i żegnam naszego angielskiego gentelmana który mi powiada:

„Wembley ma dużo rzeczy wspaniałych najbardziej interesującym jednak okazem byłby u nas okaz policjanta polskiego zanglizowanego, który zamiast tropić złodzieji, trzyma w szachu kupca, czy ma cennik i czy zamknął sklep punktualnie o godzinie 6-tej. Okaz taki podziwiałoby u nas całe Imperjum Brytyjskie po raz pierwszy w życiu.

W ubiegłym tygodniu zmarli członkowie

Błp. **JOZUA HOROWITZ**

właściciel składu papieru, przy ul. Grodzkiej

Błp. **DORA KLEIN**

właścicielka handlu towarów modnych przy ul. Krakowskiej

Błp. **JAKOB GROBLER**

właściciel handlu kolonjalnego w Podgórzu

Rodzinom, przedwcześnie zmarłym, zasyłamy wyrazy szczerego współczucia.

Wydział Krakowskiego Stwoarzyszenia Kupców.

Krakowskie Stowarzyszenie Kupców wystosowało

Do Izby Handlowej i Przemysłowej w Krakowie

następujące pisma:

Rząd na podstawie pełnomocnictw wprowadził podwyżkę za manipulację przy ocleniu paczek pocztowych z 5 procent na 15 procent.

Ta 10 procentowa podwyżka jest przy tych już dzisiaj istniejących wysokich stawkach celnych, kolosalnym haraczem, co wpływa na zwiększenie drożyzny, a jest niczem nieuzasadnione, gdyż koszta manipulacji, wynoszą najwyżej jedną dziesiątą część procentu, a nie 15 procent.

Prosimy o usilne starania, by rząd zniósł tą podwyżkę.

* * *

Dochodzą nas skargi, że na tut. pocztowym urzędzie celnym, nie zważają na dołączone do frachtów pocztowych świadectwa pochodzenia i pocztowy urząd celny cli wedle zasadniczej stawki, nie obniżając cła przyznanego umowami handlowemi. Tutejszy urząd pocztowy — nie chce zwracać paczek, z tego tytułu nieprzyjętych, pocztowemu urzędowi celnemu, celem skorygowania, lecz wraca te paczki napowrót zagranicę, co powoduje konflikt między kupującym a sprzedawcą.

Prosimy o poczynienie kroków w tym kierunku, by pocztowy urząd celny paczki, co do których na frachcie paczkowym jest wzmianka o dołączonem świadectwie pochodzenia nie clił wcześniej, aż urząd otrzyma oryginalne świadectwo pochodzenia i nie narażał kupiectwo na stratę przyznanych ulg i na koszta zwrotu spowodowane nieodliczeniem przyznnaych ulg.

* * *

Przy ocleniu na pocztowym urzędzie celnym zdarzają się coraz częściej wypadki, że niepowołane jednostki kręcą się w miejscach wydawania przesyłek i odpisują adresy wysyłających, wywołując tem samem nieśumienną konkurencję.

Ostatnio nastąpiły na głównym urzędzie celnym przyjęcia coraz to nowych młodych urzędników celnych, a siły mające już pewną wprawę przenosi się gdzieindziej.

Używanie takich coraz to nowych niewyszkolonych sił powoduje wielkie zwłoki przy ocleniu.

W sprawie umowy handlowej z Czechami, jak i Niemcami, wypowiadamy się za umową, opartą na klauzuli największego uprzywilejowania.

Co do Czechosłowacji, żądamy cofnięcia rozporządzenia Rasina z marca 1919 roku, zakazujące bankom i firmom handlowym wypłacać wierzycielom polskim ich depozyta i należności bez jakichkolwiek potrąceń podatku majątkowego po kursie dnia wpłaty. Dalszem żądaniem naszem jest obniżenie opłat paszportowych za przejazd transytowy, tak przez Czechy i Niemcy do minimum, żądamy również, by Czesi nie utrudniali przejazdu transytowego Polakom podwójnemi rewizjami.

Żądamy:

Zniesienia świadectw Przemysłowych i podziału na kategorje.

Zniesienia świadectw kwalifkacyjnych dla uzyskania paszportu.

Podatek czy darcie skóry z ciałem?

Ropczyce, we wrześniu.

Pokrzywdzone tut. kupiectwo przy prowizorycznym wymiarze podatku majątkowego, wysłało w swoim czasie deputację do Izby Skarbowej w Krakowie, którą prowadził poseł dr. Thon. Deputacja ta przyjęta przez p. prez. Gregera otrzymała przyrzeczenie, że przedstawione przez nią dezyderaty będą dokładnie zbadane i o ile się okażą słuszne zostaną uwzględnione. Wynik faktyczny był jednakże taki, że wręczony przez deputację p. prez. Gregerowi memorjał przesłany został Inspektorowi Skarbowemu w Ropczycach do załatwienia we własnym zakresie... Dalszego przebiegu nie warta opisywać, bo się go chyba każdy potrafi domyśleć...

Tak pobłażliwe traktowanie sprawy opartej na faktycznych danych ze strony Izby Skarbowej, ośmieliło jeszcze więcej naszego inspektora p. Walina, który oświadczył mimochodem jednemu z płatników, że „dotychczas brał skórę a teraz będzie darł i ciało". Za śladem mistrza poszedł i jego zastępca, of. pod. p. Senczyk, który jest właściwym spiritus movens naszego inspektoratu, mówiąc jeszcze dobitniej, że „jest od tego, ażeby płatnikom kiszki kręcić". Powiedzieli i dotrzymali „szlachetnego" słowa jak się okazuje przy pierwszej nadarzającej się okazji, mianowicie przy wymiarze podatku obrotowego. Wymiar tego podatku wypadł u nas wręcz fatalnie krzywdząco dla przeważającej części płatników, gdyż przekracza trzy do dziesięciokrotnie rzeczywiście osiągnięte obroty. W mieście jak wogóle w całym powiecie panuje ogromne rozgoryczenie a wyraz temu oburzeniu dano na poszczególnych wiecach, odbytych we wszystkich miastach powiatu.

U nas odbył się wiec płatników dnia 21 września, który założył uroczysty protest przeciw wspomnianemu wymiarowi i uchwalono żądać od przełożonych władz unieważnienia dokonanego wymiaru z powodu, że:

1) wysokość ustalonych obrotów nie stoi w przerażającej części wypadków w żadnym stosunku do rzeczywiście osiągniętych obrotów, że wobec tego narusza substancje majątkowe płatników i prowadzi do ruiny ekonomicznej;

2) że w komisji szacunkowej brał udział p. Władysław Szpara, pozbawiony przez Sąd pełni praw politycznych i jako taki nie mógł w myśl art. 63 ustawy o państw. pod. przem. brać udziału w obradach komisji;

3) że wymiar całego okręgu szacunkowego, obejmującego 58 gmin a między nimi trzech miast, został dokonany w ciągu jednego przedpołudnia, który to czas mógł wystarczyć zaledwie na przeczytanie nazwisk płatników a nie na przedyskutowanie wymiarów względnie projektów przewodniczącego komisji.

Wyłoniony przez zebranych komitet ma poczynić kroki w celu osiągnięcia wyrażonego postulatu unieważnienia wymiaru, przy uproszczonym poparciu władzy samorządowej miejskiej.

Rada miejska powzięła też po wysłuchaniu wywodów, ilustrowanych faktami radnego p. Mendla Seidena i na jego wniosek poparty przez radnego p. Marnika jednomyślną uchwałę z protestem przeciw niesłusznie wymierzonemu podatkowi obrotowemu i wybrała delegację, która ma wręczyć zapadłą uchwałę staroście radcy woj. p. Loretowi z prośbą o poparcie u miarodajnych czynników.

Tuszymy się nadzieją, że przełożone władze skarbowe przecież nie pozwolą na gwałcenie ustawy, bowiem inaczej nie można przecież nazwać ustalenia niefaktycznych obrotów i na swawolę każdego prowincjonalnego kacyka.

Żądamy:

Zniesienia ustawy o walce z lichwą, która jest obecnie anachronizmem.

Wzywamy kupców pokrzywdzonych wymiarami podatku obrotowego (przemysłowego) za 1 półrocze 1924, by złożyli w czwartek i piątek w **Sekretarjacie** w godzinach urzędowych (od 10 do 1 i od 3 do 6-tej popołudniu), deklaracje wypełniane wedle niżej podanego wzoru. Późniejsze zgłoszenia nie będą mogły być uwzględniane.

Wzór deklaracji.

Nazwisko płatnika, branża, adres, obrót za 2-gie półrocze 1923, wymierzony obrót za 1 półrocze 1923, Nr. nakazu płatniczego i podpis.

Krakowskie Stow. Kupców, Grodzka 43.

Kto zawinił, Polska czy Belgja?

Przychodzi nam tym razem zanotować fakt bardzo przykry, niemal nie do uwierzenia.

Znajdujemy się przecież obecnie w niewątliwie ciężkiem położeniu wobec trudności, na jakie napotyka eksport towarów naszych. Dusimy się prawie w niejednych gałęziach, wyglądając z upragnieniem na każdą możliwą ofertę zagranicy. Tymczasem, w tej samej chwili nie brak bynajmniej jednostek, które nie uważają „za potrzebne" utrzymać dobrej opinji o Polsce w sferach handlowych, np. Belgji.

Oto co nam pisze biuro Grudz.-Starogardzkiej Izby Handlowej:

W komunikacie naszym z dnia 14 zm. umieściliśmy wzmiankę o zniechęceniu sfer przemysł.-handlowych Belgji do zawierania transakcji z kupcami polskimi, a to wskutek niesłowności tych ostatnich. Ostatnio jesteśmy w posiadaniu 3 faktów, dowodzących niezbicie, iż słuszność leży po stronie kupców belgijskich.

Pewien kupiec belgijski zakupił w kwietniu br. 20 wagonów kartofli, czyniąc zamówienie u jednej z firm bydgoskich, którą polecił poważny bank w Bydgoszczy. Żądaną sumę w kwocie 65.000 fr. zapłacił — dotychczas jednak towaru nie otrzymał, dowiedział się jednak, iż firma ów transport, wysłany już do Belgji, sprzedała w drodze firmie berlińskiej, która zaofiarowała sumę o 1.000 fr. wyższą. Fakt powyższy nie jest odosobniony; inny znów kupiec belgijski zamówił w Bydgoszczy 10 wagonów słodu — towaru po dziś dzień nie otrzymał. Trzeci wypadek miał miejsce również w Bydgoszczy; kupiec belgijski zamówił pewną ilość drzewa nieobrobionego. Zaniepokojony długą zwłoką wysyłki, przybywa do Bydgoszczy, gdzie dowiaduje się, iż drzewo jego zostało tymczasem sprzedane komu innemu. Powyższe smutne fakty podajemy do wiadomości sfer zainteresowanych. Wiadomo, iż łatwiej jest zdobyć zupełnie nowy rynek zbytu, aniżeli odzyskać raz utracony. A trudno się dziwić, jeżeli wobec takiego traktowania rzeczy, utracimy rynek belgijski. Żałujemy w końcu, że nie posiadamy nazwisk firm powyższych, którychby należało wymienić w prasie, by w ten sposób nie podrywać autorytetu naszych firm pozostałych, pracujących przecież intenzywnie ku wyrobieniu zagranicznej marki naszemu handlowi.

Sprawy celne.

Podania indywidualne o zniżkę cła wywozowego nie mogą być rozpatrywane. Zniżki ew. podwyższenie ceł wywozowych może być rozpatrywane przez odpowiednie Ministerstwa w razie zmiany konjunktury handlowej i przedstawione do aprobaty trzech ministrów, mianowicie Ministra Skarbu, Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa i Dóbr Państwowych.

* * *

Towary zakazane do przywozu można sprowadzać tylko z krajów, z któremi Rzeczpospolita Polska zawarła traktaty handlowe i o ile przewidziane zostały odpowiednie kontyngenty.

Przywóz towarów, zakazanych do przywozu (np. wina), z krajów, z któremi nie mamy traktatów np. z Niemcami lub Węgrami jest zatem bezwzględnie zabroniony.

Podania o przywóz towarów zakazanych należy przesyłać pocztą do Min. Przem. i Handlu, Wydział obrotu Towarowego, lub składać osobiście w kancelarji tegoż Wydziału (pokój Nr. 252) za pokwitowaniem.

Podanie musi zawierać obowiązkowo następujące dane: 1) firmę i adres, 2) rodzaj dokładny towaru, 3) fakturę oryginalną, lub też pro-forma fakturę, lub ofertę dostawcy zagranicznego, 4) ilość dokładną w kg (dane w „skrzynkach", „beczkach" etc. są niedopuszczalne), 5) komorę wejściową, przez którą ma nadejść towar.

Podanie, jak również i załączniki, muszą być odpowiednio ostemplowane.

O ile wartość towaru nie została podana przez petenta, Wydział może według własnych swych danych ocenić wartość, pozbawiając tem samem petenta prawa reklamacji w razie zbyt wysokiego obrachowania.

Po zbadaniu podania Wydział albo odmawia wydania pozwolenia, o czem petent zostaje powiadomiony, lub też ogłasza na liście, którą będzie wywieszana w Min. Przem. i Handlu, spis firm, które mogą odebrać pozwolenia.

Pozwolenia wydawane będą codziennie od godziny 2-giej do 3-ciej (w soboty od 1—2) w kancelarji Wydziału (pokój Nr. 252) i tylko tym firmom które figurują na wspomnianym powyżej wykazie.

Zaświadczenia przywozowe i wywozowe będą wypisywane w chronologicznym porządku otrzymywania podań i wobec tego wszelkie prośby o załatwianie w tempie przyśpieszonem nie będą uwzględniane.

* * *

Zniżki taryfy celnej, przewidziane w traktatach, są zastosowywane jedynie tylko po przedstawieniu świadectwa pochodzenia danego kraju, zaopatrzonego w wizę polską odpowiedniego konsula lub radcy handlowego.

Min. Skarbu na podstawie ustawy, upoważniającej Ministra Skarbu do regulowania obrotu dewizowego, opracowało projekt rozporządzenia, przewidującego nadal obowiązek odstępowania Bankowi Polskiemu waluty eksportowej, osiąganej ze sprzedaży płodów rolnych, nierogacizny, drzewa i t. p. Kontrolę nad wpływem waluty wykonywać będzie Bank Polski. Kontrola ta odbywać się ma w ten sposób, iż wspomniane wyżej towary będą mogły być wywożone tylko na podstawie zaświadczeń Banku Polskiego, które Bank będzie wydawał po złożeniu przez eksportera deklaracji, iż waluty, uzyskane z wywozu towarów, odstąpi on Bankowi Polskiemu.

* * *

Sprawy celne. Mąka będzie i po 15 października bież. roku zwolnioną od cła. W najbliższym numerze „Przeglądu Kupieckiego", który z powodu świąt ukaże się dnia 24 bm. ogłosimy nowe ulgi celne, które będą obowiązywać od 15 października. Jak nasz warszawski korespondent zapewnia, nie mają w obecnych ulgach celnych nastąpić znaczniejsze zmiany.

Postulaty Krakowskiego Stow. Kupców

Dnia 5 bm. odbyło się w lokalu Krakowskiego Stowarzyszenia Kupców posiedzenie Sekcji ekonomicznej pod przewodnictwem p. r. S. Spiry, na którem p. Pfeffer referował sprawę ostatnich wymiarów podatku obrotowego. Po przemówieniu kilku członków sekcji uchwalono żądać w Izbie Skarbowej zniesienia wymiarów z 1-szej komisji śródmieścia i wstrzymania egzekucji, powołania nowej komisji i przeprowadzenia nowego oszacowania, w przeciwnym bowiem razie będzie Inspektorat Skarbowy zmuszonym wszystkie wymiary zmienić w drodze rekursów.

Co do umowy handlowej z Niemcami uchwalila sekcja dążyć, by umowa oparła się na klauzuli najwyższego wzajemnego uprzywilejowania i żądać by za opłaty paszportowe i tranzytowe konsulaty niemieckie znacznie obniżyli opłaty. Co do umowy handlowej z Czechami uchwalila sekcja żądać umowy opartej na klauzuli najwyższego uprzywilejowania oraz by rząd Czechosłowacki cofnął rozporządzenia Rasina z marca 1919, zakazujące bankom i firmom handlowym wypłacać wierzycielom polskim ich depozyta i należytości powstałe przed marcem 1919. Wypłaty na te należytości powinny nastąpić bez jakichkolwiek potrąceń podatku majątkowego, po kursie dnia wpłaty. Następnie podniesiono żądanie obniżenia opłat paszportowych za przejazd tranzytowy przez Czechosłowację i złagodzenia rewizji przejezdnych tranzytowo.

Uchwalono odnieść się do Izby handlowej w sprawie nieusprawiedliwionej podwyżki opłaty manipulacyjnej przy paczkach pocztowych z 5 na 15 proc., gdyż rządowe koszta manipulacyjne wynoszą maksymalnie jedną dziesiątą proc., dalej, by pocztowy urząd celny towary nadeszłe z krajów, z któremi mamy umowy handlowe zatrzymywał aż do nadejścia świadectwa pochodzenia, gdyż późniejszych reklamacji Urząd celny nie uwzględnia.

Uchwalono domagać się kredytu celnego jakoteż wezwać Prezydjum, by zamianowało rzeczoznawców do urzędu celnego i Sądu handlowego i okręgowego.

Sekcja uchwaliła założyć przy Krak. Stowarzyszeniu Kupców biuro reklamacyjno- celne pod fachowem kierownictwem.

Najbliższe posiedzenie ma być poświęcone sprawom ubezpieczenia pensyjnego i od wypadków.

Wzór podania o wstrzymanie egzekucji podatku przemysłowego.

Do Inspektoratu Skarbowego w....
Salomon Berger, kupiec w... ul....

prosi o wstrzymanie egzekucji podatku przemysłowego za I-sze półrocze 1924 roku.

Nakazem płatniczym Nr. ks. bierczej, wymierzono mi w I. półroczu 1924 roku podatek przemysłowy w kwocie... na podstawie obrotu, ustalonego przez komisję szacunkową na kwotę...

Przeciwko nakazowi temu wniosłem odwołanie, w którem wykazałem, że wymiar podatku przemysłowego jest niesłuszny i krzywdzący.

Odwołanie moje nie wstrzymuje jednak obowiązku zapłaty wymierzonego mu podatku.

Uiszczenie jednak tego podatku jest dla mnie rzeczą niemożliwą, z następujących powodów (tutaj podający musi podać powody, które uniemożliwiają mu zapłatę np. stagnacja w interesie, brak gotówki, choroba, jakiś nieszczęśliwy wypadek itp.).

Ponieważ wedle twierdzenia mojego w odwołaniu obrót mój wynosił w I. półroczu 1924 Zł... przeto 2 i pół procent podatku od tej kwoty wynosi... i tę kwotę uiszczę w terminie płatności podatku, co do reszty zaś proszę o wstrzymanie egzekucji aż do załatwienia mojego odwołania.

Różne wiadomości.

Podrożenie zboża i mięsa. Żyto notuje 23—24 złotych, poszło w górę od żniw i wolnego wywozu o 130 procent. Cena ta oczywiście dalej jeszcze wzrośnie i wyrównać się może z ceną pszenicy, która notuje u nas 28—30 złotych, jęczmień browarniany notuje 30, jęczmień jarmarczny 24, owies notuje 21 zł.

Nasienia wykazują bardzo silną tendencję przy zwyżkowych cenach.

Mąka amerykańska notuje cif New Jork 7.10 dolarów i po zniesieniu cła na mąkę opanuje zupełnie nasz rynek wewnętrzny. Młyny staną u nas, będziemy wywozić żyto, a wwozić paszę dla bydła. Ceny mięsa w najbliższym czasie znowu pójdą w górę. Przyczyny szukać należy w naszej nieszczęśliwej polityce przywozowej i wywozowej. Małopolskę ogałaca się z bydła i trzody, które się wywozi do Czech i Austrji. Cło na import bydła jest u nas wysokie. Ostatnio ceny bydła poszły u nas o 25 procent w górę.

Po cukrze papier. Niemiecki przemysł papierniczy sprowadza okrąglaki, tzw. papierówkę z Polski. Opłaca fracht do granicy Polski, płaci wywozowe cło, fracht z granicy niemieckiej do fabryki. Po przeróbce u siebie na papier, wozi papier do naszej granicy, płaci fracht, my znowu opłacamy kolosalne cło, drogi fracht i... papier niemiecki jest tańszym o 20 procent, jak papier polski. Oczywiście polscy przemysłowcy papierowi grożą rządowi zamknięciem fabryk, o ile by nie podwyższył śruby celnej.

Powód tego: zacofane urządzenie, nie ekonomiczny rozdział pracy, ciężary społeczne itd. u nas.

Obciążenie podatkowe według dzielnic. Z wykazu wpływów podatkowych za 8 ubiegłych miesięcy, przekonywujemy się, że wpływ podatku gruntowego w okresie tym na jeden hektar wynosił:

W b. Kongresówce 1,21 zł. w b. dzielnicy Pruskiej 1.13 zł, w Małopolsce 0,79 zł, na Kresach Wschodnich 0,44 zł.

Widzimy więc, że grunta na terenie Kongresówki i b. dzielnicy Pruskiej są przeciętnie więcej obciążone, niż grunta Małopolski i Kresów Wschodnich.

Jeżeli weźmiemy wpływy podatku dochodowego w tym samym okresie 8-miesięcznym, to przekonamy się, że na jednego mieszkańca przypadało w b. Kongresówce 1.33 zł, w b. dzielnicy Pruskiej 1,63 zł, w Małopolsce 0,50 zł, na Kresach Wschodnich 0,17 zł.

A więc pod względem wpłat od dochodów na pierwszem miejscu stoją mieszkańcy b. dzielnicy Pruskiej, na drugiem mieszkańcy b. Kongresówki, na trzeciem Małopolski, a na końcu Kresów.

Ten sam obraz daje zestawienie wpływów z podatku majątkowego: na jednego mieszkańca byłej dzielnicy Pruskiej przypada w ciągu pierwszych 8 miesięcy br. 7.65 zł. wpłaconego podatku na jednego mieszkańca Kongresówki 6.41 zł., na jednego mieszkańca zaś Małopolski 2,69 zł. a Kresów Wschodnich 2,11 zł.

Odpowiedzi redackji: podatek obrotowy, który jest płatnym w połowie każdego miesiąca może być wpłaconym w ciągu dalszych 14 dni, tj. do dnia 29 danego miesiąca bez obowiązku zapłacenia odsetek tytułem zwłoki.

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej komunikuje nam, że na podstawie art. I. p. H. ustawy z dnia 31 lipca 1924 roku o naprawie Skarbu Państwa i poprawie gospodarstwa społecznego (Dz. U. R. P. Nr. 71, poz. 687) wydane zostanie rozporządzenie, regulujące sprawę dni świątecznych. W rozporządzeniu tem do wykazu dni świątecznych prawdopodobnie wniesione będą oprócz niedziel następujące dni świąteczne: Nowy Rok 1 stycznia, Trzech Króli 6 stycznia, 2-gi dzień Wielkiej Nocy, Dzień 3-go maja, Wniebowstąpienie Pańskie, 2-gi dzień Zesłania Ducha świętego, Boże Ciało, Św. Apostołów Piotra i Pawła 29 czerwca, Wniebowzięcie N. M. P. 15 sierpnia, Wszystkich Swiętych 1-go listopada, Niepokalane Poczęcie N. M. P. 8 grudnia, 1-szy i 2-gi dzień Bożego Narodzenia 25 i 26 grudnia.

KRONIKA.

Niesłychane nadużycie policjanta. Przed paru dniami żądał policjant od kupca w Krakowie przy ulicy Starowiślnej, by wieczorem zamknął sklep, gdyż jego zdaniem minęła już godzina do której sklepy mogą być otwarte. Gdy kupiec zwrócił uwagę stróżowi bezpieczeństwa, że sklep może mieć otwarty i że o ile on jest innego zdania, może go zapisać i zrobić doniesienie, brutalny policjant wezwał kupca do natychmiastowego udania się z nim na policję **i wyjął kajdanki, chcąc je założyć kupcowi. Komentarzy do tego brutalnego napadu nie dodajemy żadnych** — opisanie samego łaktu wystarcza. Smutne doprawdy, że mamy taką policję, która wstyd przynosi najelementarniejszym zasadom prawa i przyzwoitości. Wyrażamy tylko życzenie, aby Komenda Policji między innemi naukami pouczała także policjantów o zasadach obchodzenia się z ludźmi (nie tylko z posłami, co jest przedmiotem nauki w szkole policyjnej) i aby tego energicznego policjanta posłała celem tępienia bandytów na kresy — do czego ma, jak widać idealne wprost kwalifikacje.

Sprawa przerachowania zobowiązań prywatnoprawnych. Przez ministerstwo skarbu powołana ma być wkrótce komisja z udziałem przedstawicieli urzędów i organizacji społeczno-gospodarczych, w celu opracowania uzupełnień do rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 maja br. o przerachowaniu zobowiązań prywatno-prawnych. Uzupełnienia te oczywiście nie mogą zmienić postanowień, zawartych w rozporządzeniu Prezydenta, a dotyczyć jedynie będą sprecyzowania tych kwestji, które nie zostały szczegółowo rozstrzygnięte w rozporządzeniu majowem oraz tych, które w rozporządzeniu tem zostały pominięte. Z poszczególnych kwestji, jakiemi zająć się ma komisja należy wymienić przedewszystkiem sprawę waloryzacji obligacji miejskich.

Nowe traktaty handlowe. Z dniem 28 sierpnia bież. roku weszły w życie traktaty handlowe, zawarte przez Polskę z Danją i Islandją. Obydwa traktaty opierają się na klauzuli największego uprzywilejowania.

Kraków miastem portowem. Nagle odkryli zagraniczni żeglarze, że ten powojenny, brudny, obdarty Kraków może i dla nich być miastem portowem. Przyjechali obecnie na gościnne występy do nas zagraniczni przygodni żeglarze i na rogach ulic i w mieszkaniach oferują różne towary, o których pochodzeniu nikt nic nie wie, a naiwni wierzą, że kupują oryginalne zagraniczne towary, a tymczasem padają ofiarą chytrych zagranicznych komiwojażerów. Możeby policja, magistracki urząd przemysłowy i urzędnicy inspektoratów skarbowych wybadali tych nowych „kupców".

Pod adresem Dyrektora Urzędu Celnego w Krakowie. W Nr. 38. zamieściliśmy pod powyższym tytułem notatkę, w której zarzuciliśmy, że do oszacowania pewnej przesyłki wezwano nie znawców, ale osoby zupełnie dowolnie przez dyrektora wezwane.

Stwierdziliśmy obecnie, że notatka nasza umieszczona była nas kutek nieścisłych informacji. Znawcy bowiem, którzy przeprowadzili oszacowanie wyznaczeni zostali przez Izbę Handlową w Krakowie. Stwierdzamy to z całą lojalnością.

Traktat handlowy i nawigacyjny pomiędzy Polską a Finlandją ogłoszony został w „Dz. Ustaw R. P. Nr. 81, poz. 781.

Honorowe Konsulaty: P. Prezydent Rzp. udzielił exequatur p. Ryszardowi Batheltowi w Bielsku, jako honorowemu Konsulowi Republiki Austrjackiej dla powiatów politycznych Bielsk—Cieszyn, Biała, Wadowice, Żywiec z siedzibą w Bielsku. Panu Antoniemu Lewalskiemu w Krakowie, jako honorowemu Konsulowi Republiki Austrjackiej na obszarze województwa Krakowskiego z wyjątkiem powiatów politycznych Biała, Wadowice i Żywiec.

DO PT. ABONENTÓW!

Zwracając uwagę na zamieszczone w niniejszym numerze ogłoszenie firmy Hoffa — przypominamy, że wspomniana firma, występując znowu na Rynek ze swoimi rzeczywiście od lat ze swej znakomitej jakości wyrobami, jest w każdym razie przed wszystkimi konkurencyjnymi wyrobami do wyróżnienia, czego dowodem są opinje powag naukowych i fachowych znawców, które wyraziy w oryginalnych listach do firmy wystosowanych, co w oryginałach przytaczamy, a m.:

Naszym przemysłem zwalczajmy Niemców.

Powgi fachowe uznały Hofa polskie pasty do obuwia i metali za najlepsze ze wszystkich obcych i krajowych wyrobów.

Miljony ludzi czyszczą tylko pastami „Hofa", które cieszą się światową sławą.

Laboratorjum 4-te Technologii chemicznej Szkoły Politechnicznej we Lwowie orzeka (streszczenie).

Czyściwo dla metali.

Przedstawiona do zbadania pasta do metali przez WP. Stanisława Hofa w Krakowie, okazały przy badaniu następujące rezultaty.

Czyściwo to jest tłuste smarne, ciemno zabarwione, słabo kwaśne, czyści metale łatwo i dobrze, nadając im ładny połysk i nie pozostawiając na metalach rysów. Kompozycją i sam wyrób należy uważać za dobre; po oczyszczeniu metal, jak to ma miejsce zwykle, powinien być wytartym do suchości.

We Lwowie, dnia 8-go grudnia 1908.

Pasta obuwiowa. Składa się z terpentyny, wosku i czarnego barwnika anilinowego. Badana pasta obuwiowa nie zawierając sadzy spodjum i kwasu siarkowego, posiada skład korzystniejszy od innych tego rodzaju wyrobów i niewątpliwie przewyższa je pod tym względem.

Prof. Br. Pawlewski m. p.

Dyrekcja Zakładu naukowo-doświadczalnego dla przemysłu skórnego w Wiedniu.

Wielmożny Stanisław Hof w Krakowie. Pańską pastę do bucików zbadaliśmy i orzekamy, że takowa składa się z najlepszej jakości tłuszczów i to tylko takich, które skórze nieszkodzą, nie powodują jej twardnienia i łamania się, lecz utrzymują ją w stanie miękkim i trwałym. Oprócz barwnika anilinowego nie zawiera ta pasta żadnych innych substancji. Jako środek do czyszczenia osiąga niebywały skutek nadając obuwiu silny, suchy połysk i przez to zapobiega przylepianiu się pyłu.

Wiedeń, 4 listopada 1908.

Dyrekcja Zakładu naukowo, doświadczalnego dla przemysłu skórnego w Wiedniu.

„Hofa" pastą niech czyści każdy, komu zależy na długiem używaniu obuwia.

Obowiązek ujawniania cen.

Wyciąć i umieścić na widocznem miejscu dla pamięci.

Wobec stosowania ostrych represji na kupców, nie podających przy wystawionych towarach, ich cen — przepisy, regulujące tę sprawę, jeszcze raz podajemy (Okólnik Min. Spr. Wewn. N. S. A. 1684).

1) wielkość cennika nie może być mniejsza od arkusza papieru,

2) cennik trzeba umieszczać na widocznem i dostępnem dla publiczności miejscu,

3) ceny muszą być drukowane lub wypisane atramentem,

4) u góry cennika winna być umieszczona firma i adres przedsiębiorstwa, na dole — data sporządzenia cennika.

5) w cenniku winny być umieszczone ceny na wszystkie, znajdujące się w sklepie artykuły według niżej podanego spisu,

6) należy unikać określeń cen od—do; ceny od do wolno umieszczać tylko przy artykułach, wspomnianych w spisie pod IX, XIV, XVI.

7) wewnątrz lokali sprzedaży trzeba umieszczać ceny na art. żywnościowych, sztukach materjałów, odzieży i obuwia — przyczem na trzech ostatnich na każdej sztuce lub pudełku,

8) na towarach wystawionych ceny winny być umieszczane na każdym przedmiocie,

9) w jatkach mięsnych wystawione cenniki winny zawierać wszystkie gatunki mięsa (w oknach wystawowych cen można nie uwiadczniać),

10) na straganach cennik winien zawierać firmę i adres właściciela oraz spis posiadanych artykułów. (Na poszczególnych artykułach ceny mogą być nieuwidaczniane).

Obowiązek ujawniania cen nie odnosi się do artykułów, które podlegają opłacie od zbytku.

Spis artykułów powszedniego użytku, podlegających ujawnianiu cen.

Ziemiopłody i ich przetwory, jak: 1. żyto, 2. pszenica, 3. jęczmień, 4. owies, 5. mąka żytnia i pszenna, 6. pieczywo (wszelkie), 7. kasze (wszelkie) itd.

II. **Jarzyny** (wszelkie) jak 1. ziemniaki, 2. kapusta, 3. buraki, 4. brukiew, 5. groch, 6. fasola, 7. kalafiory, 8. szparagi, 9. szpinak itd.

III. **Nabiał i jaja**: 1. masło, 2. mleko (wszelkie) zbierane, niezbierane, kwaśne, sterylizowane, skondensowane, 3. śmietana, 4. śmietanka, 5. sery krajowe, 6. jaja.

IV. **Ryby:** Ryby żywe, ryby śnięte, ryby wędzone

V. Potrawy i napoje w restauracjach za wyjątkiem win i wódek.

VI. Owoce krajowe, owoce suszone, cytryny.

VII. **Mięso, wędliny, drób i tłuszcze jadalne.**

Bydło, żywa waga, nierogacizna, mięso, wędliny, drób, słonina, smalec. Łój jadalny, tłuszcze roślinne.

VIII. **Artykuły kolonjalne i inne.**

1. Herbata, 2. kawa, 3. kakao, 4. ryż, 5. cukier, 6. cykorja, 7. marmelada, 8. powidła, 9. sól, 10. ocet, 11. oliwa, 12. śledzie, 13. zapałki, 14. drożdże, 15. miód, 16. pieprz, 17. proszki do pieczywa, 18. grzyby, 19. oleje jadalne.

IX. **Artykuły odzieżowe i galanterja.**

1. materjały wełniane, 2. materjały bawełniane, 3. materjały półbawełniane, 4. odzież (gotowe ubrania), 5. bielizna, 6. wyroby trykotowe, wełniane i bawełniane, 7. kapelusze i czapki, 8. obuwie, 9. galanterja nie opłacająca podatku od zbytku.

X. **Artykuły opałowe.**

1. węgiel, 2. koks, 3. drzewo, 4. torf, 5. brykiety.

XI. **Artykuły oświetleniowe.**

1. nafta, 2. spirytus do palenia, 3. świece, 4. elektryczność, 5. gaz, 6. artykuły do instalacji elektryczności i gazu.

XII. **Pasza.** 1. siano, 2. słoma, 3. owies, 4. otręby, 5. makuchy (pasza treściwa).

XIII. **Artykuły budowlane,** 1. cegła, 2. wapno, 3. cement, 4. drzewo budowlane, 5. żelazo do budowy, 6. gwoździe, 7. szkło do szyb.

XIV. **Artykuły gospodarstwa domowego.**

1. naczynia żelazne, 2. naczynia emaljowane, 3. naczynia blaszane, 4. szklanki, 5. fajans, 6. porcelana gładka niemalowana, 7. łyżki, noże, widelce (z wyjątkiem srebrnych i złotych), 8. łańcuchy, 9. sznury, 10. nici, 11. pasta do obuwia, 12. mydło do prania, 13. szczotki, 14. pasta do podłóg, 15. soda.

XV. **Skóry.** 1. Skóry niewyprawione, 2. skóry wyprawione.

XVI. **Przybory szkolne i materjały piśmienne.**

1. papier, 2. pióra, 3. ołówki, 4. gumy, 5. atrament, 6. bibułka, 7. kajety etc.

XVII. **Artykuły apteczne.**

1. środki opatrunkowe, 2. środki dezynfekcyjne, 3. bandaże, gaza, wata, najniezbędniejsze artykuły codziennej hygieny; jak: 4. szczoteczki do zębów, 5. proszki i pasty do zębów, 6. terpentyna, 7. benzyna, 8. wosk etc.

Fałszywe dolary. W ostatnich czasach znowu pojawiły się w obiegu fałszywe banknoty dolarowe. Między innemi puszczona została w obieg nowa emisja podrobionych banknotów 5-dolarowych Banku Federal Reserve w Chicago litera „D" Nr. niewyraźny z podpisami sekretarza skarbu A. W. Mellona i skarbnika St. Zjednoczonych Fr. White, z portretem Lincolna oraz fałszywa emisja banknotów 20-dolarowych Federal Reserve Banku Minneapolu, litera „C" Nr. 29 z podpisami D. F. Houston John Burke i portretem Clevelanda

Departament skarbu St. Zjedn. za pośrednictwem poselstwa amerykańskiego w Warszawie komunikuje, iż banknoty te podrobione są dość nieudolnie z cynkowych lub miedzianych rysowanych blaszek, przyczem banknot 5-dolarowy nie posiada nici jedwabnych, zaś banknot 20,dolarowy ma linje atramentowe, mające imitować te nici.